

Autor: Zdzisław Pruss
Redakcja Liter. i Report.

Dnia 1.X.1980 r.
Godz. 7.00 - 7.10

3

Główny Urząd Kontroli Prasy
i Publikacji
Delegatura w Bydgoszczy
usługi z tytułu wykonania
funkcji w odniesieniu do
Nakład 2-8 Format
30 IV 80

MIEJSCE SPRZEDANE, MIEJSCE ZAJĘTE

Jako że kraj nasz ostatnio stał się tak zwaną "areną wydarzeń",
na której rozgrywają się "dramatyczne sceny", w większości
oparte na "niełatwym dialogu" - i że na tej "scenie życia"
społecznego wszyscy jesteśmy "aktorami", głośno spierającymi się
o "reżyserię i scenografię" przeto pozwalam sobie dzisiaj siłą
rozpędu poświęcić kilka słów teatrowi prawdziwemu. - Już nie
z ~~metafory~~ ^{metafonyki} i wstępnych artykułów, ale teatrowi ze sceną i
widownią, teatrowi - placówce artystycznej.

Rzecz będzie o teatrze ^{temu} jednak
Tematem tych rozważań nie będzie jednak ani repertuar, ani
ruchy personalne, ani jubileuszowe laurki - choć na przykład
teatr bydgoski obchodzi zaszczytne 60-lecie. Rzecz dotyczyć
będzie małego teatralnego pomieszczenia, 2 metry na 3 z jednym
okienkiem i z częstym napisem "bilety wyprzedane". Jednym słowem
obiektem naszych zainteresowań będzie kasa.

Trudno powiedzieć żeby kasa była sercem teatru. W walce
o ten zaszczytny tytuł przegrywa zdecydowanie z rampą, kulisami,

5
A

rozmowa czy aby sztuka nie będzie za smutna i za ambitna, jakies opory, delikatne napomknięcie o sojuszu świata pracy ze światem kultury, a potem już tylko w jednej ręce kalendarzyk, w drugiej bileciki, szybki podpis i sprawa załatwiona... I na jakąś tam środę, na jakiś tam spektakl mamy bity komplet, pełną widownię. Pani kasjerka znowu wywiesi napis "wszystkie bilety wyprzedane". Oczywiście w ową środę kompletu nie będzie. Darmowe bilety, wciśnięte do rączki pracownika przez panią socjalną, nie są żadną atrakcją i do niczego nie zobowiązują. Nie wiadomo, co to za sztuka - to raz, a może jeszcze będzie padać - to dwa, po co ryzykować. Nic się nie płaciło, więc straty nie ma, najwyżej bilet się zmarnuje. I w sumie bardzo marnie czują się aktorzy, którzy grają przy widowni wysprzedanej, a w rzeczywistości prawie pustej... Ot, taki nasz swojski dziw natury. Bilety poszły - widownia nie przyszła. W sumie normalka.

- - - - -

Ostatni okres dla wszystkich niełatwy stał się szczególnie trudny dla teatralnych kolporterów. Rady zakładowe, zaprzątnięte nadmiarem pilnych spraw, zainteresowane są bardziej abonamentem na obied niż biletem na Szekspira. Poza tym szukanie oszczędności w zakładowych budżetach powściągnęło dotychczasowy szeroki gest

garderobą... ba, nawet gongiem. Kasa stała się ostatecznie czymś
bardzo mało ważnym. Przy kasie nie czekają nas bowiem przeżycia
wyższego rzędu, ani nawet emocje /jak np. przy kasie autobudowsej/
A i ceny biletów są stałe i umiarkowane. Przy kasie teatralnej
panuje niczym nie zmącona cisza. Pani kasjerka może spokojnie
i bez wyrzutów sumienia zająć się herbatą i makijażem. Widzowie
wchodzący do teatru przechodzą obok kasy, w ogóle jej nie zauwa-
żając. Nie... nie wślizną się na gapę i nie wszyscy też ^{wkręca} ~~też~~ się
na zaproszenie. Każdy z widzów trzyma w ręce bilet i podaje go
karnie bileterce. I to są ważne bilety, a jednak nie kupione
w kasie. I już domyślamy się czym jest kasa w teatralnym orga-
nizmie. Chyba jednak ślepą kiszka, która owszem może być, ale
nic się nie stanie jak by jej nie było.

- - - - -

Rozmawiając niedawno z dyrektorem bydgoskiego teatru Grzegorzem
Mrówczyńskim dowiedziałem się - a wiadomość ta potwierdziła
moje wcześniejsze przypuszczenia i obserwacje - że przy kasie
sprzedaje się około dwóch procent biletów. Powtarzam liczbę - dwa
procent. Reszta to tak zwany kolportaż.

Chodzą ofiarni ludzie po ofiarnych, a jakże, zakładach pracy
i oferują bileciki. Jakiś afisz pod pachą, mały prospekcik, krótko

kupowania wszystkiego jak leci, byle się wykazać, że się popiera.

Na luksus kupowania biletów, które mogą się zmarnować, coraz trudniej kogoś namówić. Hasła, które do takich transakcji gorąco nakłaniały, przestały być koronnym argumentem. Natomiast pojawiły się argumenty bardziej rzeczowe, że na przykład jak ktoś będzie rzeczywiście chciał wybrać się do teatru, to i tak pójdzie, bez charytatywnej akcji zakładu pracy. Właśnie... czy pójdzie... czy jeszcze trafi do kasy, do której przez tyle lat nie chodził.

Wiele lat temu, kiedy sztukę w Polsce dopiero upowszechniano, kolportaż był czymś bardzo potrzebnym. Sprowadzał do teatru tych, którzy może pierwszy raz... Jednakże po tym pionierskim okresie zmechanizowany, zrutynizowany i w końcu nadmiernie rozbudowany system kolportażu zaczął wyrządzać widoczne szkody. Sprowadzał do teatru nie podekscytowanych widzów ale biernych oglądaczy. Pójście do teatru przestało być momentem odświętnym. Nie płacąc za bilet, nie doceniało się wyjątkowości teatralnego wieczoru.

A i sam teatr mając zapewnione "bite komplety" /choćby tylko na papierze/ nie troszczył się należycie o reklamę, o popularyzację swoich aktorów, o wykwinność swego bufetu, o wystawność swoich wnętrz. ^{było} Najważniejsze mieć dobrych kolporterów.

Dzisiaj sprawa się zmieniła... Kolportaż - owszem, ale nie za wszelką cenę. Najzdolniejszy kolporter ~~nie~~ nie wciśnie bloczku z biletami w rękę po te bilety dobrowolnie nie wyciągnęta.

Teatr stanął przed niełatwą próbą. Żeby sprzedać widownię trzeba będzie kupić ^{widza} ~~bilet~~... Pojedynczo, każdego z osobna. Widownię sprzedawało się na różne sposoby - na kupienie widza jest tylko jeden sposób: atrakcyjny, jak najatrakcyjniejszy repertuar.

Niby to prawda stara, ale przyznacie państwo, a i teatr dobrze o tym wie, że w obecnych nowych warunkach ta stara prawda ma inny ciężar gatunkowy.

A więc póki co - trzeba wyremontować kasę, postawić w jej okienku gustowne kwiatki i cieszyć się każdym sprzedanym biletem. Tym bardziej że od tej chwili każde sprzedane miejsce będzie miejscem zajęтым.

- - - - -

Jan Szczutkowski

Mieszkańcy województwa bydgoskiego należą do oszczędnych.

Za gromadzenie pieniędzy na książeczkach oszczędnościowych i rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych dopisano w pierwszym półroczu odsetki na sumę 127 milionów 300 tysięcy złotych.

Ponadto w sześciu losowaniach, ^{które} ~~jakie~~ odbyły się w tym roku, ^{Właściciele} ~~posiadacze~~ książeczek i bonów samochodowych otrzymali około 18 milionów złotych.

RE - 7.10/ M R

17
1 października 1980 r.

L L/

Dziś zainaugurowane zostaną zajęcia w Bydgoskiej Wyższej Szkole
Pedagogicznej. Rozpoczną się w ten sposób zajęcia kilku tysięcy
grupy studentów tej uczelni, ponad pięciuset z nich przekroczy mury
~~szkół~~ ~~przez~~ po raz pierwszy. Wykład inauguracyjny pt. "Wychowawcze
funkcje współczesnych rodzin wiejskich" - ciągłość i zmiana" wygłosi
doc. dr. hab. Henryk Bednarski.

L L /

Tymczasowy Komitet Założycielski Niezależnego Zrzeszenia Studentów

Polskich działający przy Wydgoskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej organi-

zuje w dniu dzisiejszym zebranie informacyjne dla ~~wszystkich~~ studentów

(by ogłosić)
wszystkich ~~by~~ ~~działających~~ w naszym mieście wyższych uczelni. Spotkanie

rozpocznie
odbędzie się w siedzibie Zrzeszenia przy ul. Grabowej, ~~2~~ ~~dziś~~ o godzinie 17.00

RE - 7.10/ M R.

1 październik 1980 r.

K. Schmude/

W przyszłym roku na Gopłem urządzony zostanie letni szpital sanatoryjny dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Placówka rehabilitacyjna powstanie ~~co prawda~~ już na terenie województwa konińskiego w gminie Skułsk. Inicjatorem tego szlachetnego przedsięwzięcia jest Konińskie Towarzystwo do Walki z Kalectwem. Pomoc finansową obiecało nadgoplańskie społeczeństwo i zakłady pracy woj. konińskiego. Ośrodek rehabilitacyjny powstanie w malowniczo położonej szkole w miejscowości Mielnica. Ta placówka Oświatowa tylko w okresie wakacyjnym służyć będzie celom leczniczym. Przyszły ośrodek rehabilitacyjny dla dzieci poruszających się na specjalnych wózkach inwalidzkich stanie się z pewnością przyczynkiem do powstania ~~z prawdziwego zdarzenia~~ sanatorium dla dzieci niepełnosprawnych, nad Gopłem. z *podstępnego zdarzenia.*